

# ANIOŁ STRÓŻ

Gazeta dla dzieci.

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 1

CHOJNICE, dnia 6-go listopada 1924 r.

Nr. 31

## Dzince od tatusia.

Przy brzegach Indji, w głębi morza na dnie,  
Jest taka muszka, która, jeśli wpadnie  
W jej wnętrze ostry odłamek, piersią wokół go  
zamyka

I tak perłową masą go otacza,  
Że w końcu, w jasną perłę przeistacza. —

Kto może zgadnąć, jaką Tobie dołę  
Bóg da — i pewno nieraz Cię zakole  
Głęboka boleść, Dziecinko kochana,  
Rękoma losu, lub ludzi zadana. —

Wówczas pamiętaj, że łyzy i cierpienia  
Szlachetne serce, w jasne perły zmienia. —  
Rogalin 8 października 1893.

Henryk Sienkiewicz.

Wiersz powyższy napisał Henryk Sienkiewicz na  
Imieniny swej córki Jadwigi z Sienkiewiczów Kornio-  
łowiczowej.

## O Henryku Sienkiewiczu.

Posłuchajcie uważnie.

Przed tą wojną, która tak niedawno toczyła się  
na ziemi naszej — Polska nie była wolna. Trzej na-  
si sąsiedzi: Rosjanie, Niemcy i Austriacy podzielili  
naszą ojczyznę pomiędzy siebie i rządzą nami.

Nie było wtedy polskiego wojska, ani polskich  
szkół, ani urzędów — nawet modlić się nie pozwala-  
no nam w naszej mowie

Zapanował w narodzie smutek i zgnębienie, prze-  
stałszy wierzyć, aby kiedykolwiek było lepiej.

W tym właśnie czasie w księgarniach pojawiła  
się nowa książka, tytuł jej: „Ogniem i mieczem“

A w tej książce, co za piękny opis naszej prze-  
szłości! O rycerzach polskich dzielnych, odważnych  
jak lwy, o śmiałości nieustraszonych. I o tem, jak  
naród polski ze wszystkich sił ratował od wroga swą  
umiłowaną ojczyznę.

I były tam opisy, jakto przed laty wróg zalewał  
Polskę, niby rzeka wezbrana zalewa niskie łąki. Już  
zdawało się, że Polska musi zginąć — ale nie zginę-  
ła. Rycerstwo polskie nie przestawało walczyć i zaw-  
sze wroga pobiło.

A wszystkie te opisy były prawdą.

I od czytania tej książki zaczęliśmy podnosić  
hardo głowy i do naszych smutnych serc wstąpiła  
silna wiara.

Ojczyzno nam nie wydrzecie!

Tym wielkim pisarzem, który swemi pięknymi  
książkami wzbudził w narodzie i siłę i nadzieję był  
Henryk Sienkiewicz.

Po książce „Ogniem i mieczem“ napisał jeszcze  
wiele innych pięknych opowieści a każdą uczył nas,  
że zawsze musi zwyciężyć sprawiedliwość.

Wybuchnęła wielka wojna.

Ci wszyscy, których Sienkiewicz książkami swemi  
nauczył miłości ojczyzny, utworzyli wojsko polskie i  
ruszyli w bój o wolność naszej ziemi

I Henryk Sienkiewicz chciał też służyć krajowi,  
ale był już za starym człowiekiem, aby walczyć w  
szeregach wojska — postanowił więc siły swe użyć  
na uchronienie od nędzy, od głodu setek tysięcy pol-  
skich dzieci.

Rozumiał że tam, gdzie toczy się wojna, pola  
stratowane, zburzone domy, ojcowie rodzin ranni lub  
pozabijani.

Gdzie więc podzięją się biedne dzieci polskie,  
co będą jadły, kto się nimi zajmie?

Pojechał więc Henryk Sienkiewicz do kraju Szwaj-  
carów i stamtąd zbierał od różnych narodów i posy-  
łał dla dzieci polskich ziarno na chleb, ciepłe ubra-  
nia, pieniądze na przetrwanie tych okropnych czasów  
wojny.

Tam też na ziemi Szwajcarów utrudzoną pracą,  
zgnębany myślą o cierpieniach kraju trawanego bo-  
jami — umarł.

Tam go narazie pochowano, ale tylko narazie.  
Polska musi mieć u siebie prochy swego najlepszego  
syna.

Oto w tym miesiącu ze Szwajcarii przywieziono  
trumnę z ciałem Henryka Sienkiewicza, i pochowano  
go w katedrze warszawskiej.

Spoczął na wolnej ziemi polskiej ten, który w  
czasach największego tej ziemi gnębienia zawsze wie-  
rzył, że wolność nad nią zajaśnieje.

Wśród wielu książek napisanych przez Henryka  
Sienkiewicza, jest jedna przeznaczona dla Was dzieci.

To prześliczne opowiadanie o 14 letnim polskim  
chłopcu Stasiu i ośmioletniej Angielce Nel. Tytuł tej  
książki: „W pustyni i w puszczy“. Cała ta powieść  
jest pełna nadzwyczajnie ciekawych, niezwykłych przy-  
god. A wszystkie te przygody dzieją się wśród wielkich  
puszcz i gorących piasków pustyni afrykańskiej.

Znał te puszczy pustynie Henryk Sienkiewicz  
dobrze.

Lubiąc niezmiernie podróżować, jeździł też do  
Afryki. Poznawał tamtejsze olbrzymie lasy i niezmie-  
rzone pustynie, pokryte piaskami i skałami. Pozna-  
wał dzikie, groźne dla człowieka tamtejsze zwierzęta.

Opisy więc w tej książce, to przeważnie wyda-  
rzenia prawdziwe.

Powieść o Stasiu i Nel jest tak zajmująca, że  
czyta się ją, jak to mówią „jednym tchem“.

Staś i Nel zostali porwani przez złych ludzi.  
ci uwożą dzieci w głąb pustyni. Staś, zrozumiałszy  
co się stało, myśli tylko o tem, jakby tu z rąk swych  
wrogów wyrwać się, oswobodzić Nel i razem uciec.  
Ale to sprawa niełatwa. Dzieci są pilnie strzeżone.

Tygodniami całymi jadą po pustynnych ziemiach coraz dalej od swych ojców. Staś wciąż opiekuje się małą Nel, chociaż ćwiczony jest batem, i krępowany powrozami i przywiązywany do wielbłąda.

Pewnego razu w pustyni zrywa się burza, która zasypuje ich piaskiem tak, że ledwie uchodzą żywi. Potem dostają się do miasta, gdzie po niedawnych bitwach panuje głód i zarazy.

Wreszcie pewnego razu spotykają się oko w oko ze strasliwym lwem. Uciec już nie można, bo lew ich dogoni. Zabić? Jeden Staś tylko umie obchodzić się bronią. Puszczają go więc wolno, dają mu w rękę strzelbę. I idzie nieustraszony chłopiec sam jeden na krwiożerczego króla pustyni. Zabija go — ale korzystając, że dorwał do strzelbi, oswobadza Nel.

Zaczyna się teraz nowa tułaczka małych zbiegów szukających powrotu do domu, tułaczka pełna zadziwiających przygód, ale kończąca się szczęśliwie ocaleniem obojga dzieci.

Podczas ucieczki nieodstępnym ich towarzyszem jest murzynek Kali, którego Staś wybawił od śmierci, oraz ogromny pies Saba.

Pewnego razu wędrownicy nasi dostali się do głębokiego wąwozu. Spotkała ich tam nadzwyczajna ciekawa przygoda.

Książka jest jednym słowem śliczna.

## Owczarek i zbójcy.

Pewien owczarek miał trzech synów, dwóch mądrych a jeden był głupi.

Głupi Franek owczarek, ponieważ był przez dwóch mądrych i miał różne wypadki.

Gdy mu ojciec kazał paść gromadę owiec na polu i dał przestrożę, żeby je zabijał do kupy, żeby im rozchodzić się nie dał, to on zabijał owce i zanosił do kupy, a gdy ojciec do niego przyszedł, chwalił się jeszcze, że on dobrze wypełnia zlecenia ojca.

Ojciec uznał, że on niezdolny do paszenia, kazał mu, braciom pasącym owce, zanieść na pole kłusek w dwojakach i ogromny bochen chleba.

Franek, idąc tam, przechodzi przez most i widzi w nim dziurę. A żeby w nią nie wpaść, zatyka tę dziurę bochenkiem chleba i przechodzi po, chlebie na drugą stronę.

Potem ujrawszy postępujący za sobą cień własny i myśląc, że to jaki natręt bieży za wonią kłusek chcąc się go pozbyć, wyrzucał mu z dwojaka aż do ostatniej, a przyszedłszy do braci z próżnemi dwojakami, oberwał od nich za to po skórze.

Gdy więc osądzonym został za niezdolnego do noszenia jądła, ojciec kazał mu pilnować pozostałych w owczarni owiec, mówiąc:

— Pilnuj dobrze drzwi; jak wyjdiesz z owczarni to zamknij wrota, żeby wilk, ani złodziej nie wlaź.

Franek, gdy sobie przykrzył pilnowanie, a wzięła go ochota iść na orzechy, mówi:

— Ojciec kazał mi pilnować drzwi; najlepiej je wezmę ze sobą,

On też zamknął wrota na kłódkę, a potem wyrwał je ze wszystkiem, wziął na plecy, w torbę ulęgalek, a w tykwę wody, mówiąc:

— Nie wejdzie nikt bom wrota zamknął i zabrał ze sobą.

I poszedł z tem do lasu. Narwawszy orzechów pełne kieszenie, usłyszał za sobą krzyki.

I ze strachu wlaź na drzewo, drzwi za sobą wciągnął na gałąź i zaczął ulęgalki gryźć.

Wtem przyszli zbójcy pod to drzewo i zaczęli rachować pieniądze a złoto i srebro rozkładali na ziemi.

On się też tak ciężko na drzewie wystraszył, że zdawało mu się, że mu woda w tykwie cięży.

Więc wylewał tę wodę po trochu, a zbójcy mówili:

— Oj, joj, jaki to deszcz pada!

Widząc, że przy wylaniu wody [nie wiele mu ubyło ciężaru, zaczął wyrzucać ulęgalki, a zbójcy się znów dziwili że taki grad pada.

Ale i to mu ciężaru nie zmniejszyło. Dopiero wrota te coraz bardziej mu ciężyły.

Wreszcie krzyknął; już nie wytrzymam i rzucił wrota na ziemię, któremi jednemu ze zbójców język przyciął i nogę skaleczył.

Zbójcy zerwali się i zestraszeni zaczęli uciekać zostawivszy skarby na ziemi

Kulawy zaś zbójca z przeciętym językiem, nie mógł podążyć za nimi, biegł więc jak mógł i krzyczy; poklekaj, poklekaj! gdyż nie mógł wymówić: poczekaj!

Ale zbójcy myśleli, że on woła uciekaj i jeszcze lepiej zmykali.

Głupi Franek jak zobaczył, że jeszcze głupszy są od niego na świecie, wtenczas zlaź z drzewa, zabrał skarby i z braćmi się niemi podzielił.

A oni wtenczas dopiero rzekli:

— Aha, to on nie jest taki głupi.

I zaczęli go wyżej cenić.

## O trzech braciach i siostrze.

Pewna matka miała trzech synów i jedną córkę

Poszła z córką do wody prać i zapomniała wziąć jeszcze koszuli z domu.

I tej córce kazała iść po tę koszulę do domu.

Córka poszła po tę koszulę, a jej bracia zbyt-kują przed sienią.

Tak matka, która widziała, zaklęła ich, żeby tak poleciali, jak to ptactwo lata: żeby z niemi poleciali.

Tak też się stało, że poleciali z ptakami i nie widzieli ich przez 7 lat, ani ojciec, ani matka, ani siostra.

A córka jak urosła, powiada, że pójdzie braci szukać i prosi rodziców o grosz na drogę.

Wzięła grosz i idzie ciągle nocą 7 lat i 7 dni.

Zaszła ona do lasu i trafiła do zbójnicy.

Ta zbójnica ostrzegała ją, że nocować tu nie może, bo jak zostanie, a ten rozbójnik przyjdzie z lasu, to będzie z nią źle.

A dziewczyna odpowiada jej, że nic z tego nie będzie, choć on przyjdzie, ale płacze i opowiada o swych braciach, że już ich tyle nie wiedziała.

I kazała sobie ugotować kurczę. Obiera to mięso i je a te kostki ciska na ziemię.

A zbójczyni powiada:

— Nie ciskaj, dziewczyno, te kostki, ale włóż je sobie w fartuszek, to ci się przydadzą. I powiada, że ją niema na czem nocować, tylko leży powrósełko

Ale dziewczyna odpowie:

— Ja rozwiążę to powrósełko, to będę miała dosyć tej słomy do spania.

(Dokończenie nastąpi.)